Nr. 185. We Lwowie piątek dnia 21 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. Y.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przed morską bitwą.

Lwów 20 kwietnia.

Z najwyższem zainteresowaniem śledzi świat cały drogę rosyjskiej eskadry, wiozącej losy Rosji na ostatni szalony hazard wojenny. Zainteresowanie to jest tem większe, że Rożdestwieński, jak lis klucząc, a nie pozostawiając na tajemniczej powierzchni oceanu śladów po sobie, pojawia się co chwila gdzieindziej, dążąc zasadniczo ku północy i znowu znika na czas jakiś na pełnem morzu. A każda wiadomość, przyniesiona przez statki handlowe, że widziano okręty jego o jeden lub dwa stopnie geograficzne wyżej, niż wczoraj, potęguje o tyleż naprężenie uwagi świata, który czuje, że chwila starcia się morskiej potęgi rosyjskiej z potęgą japońską, że straszliwa, niebywała swym ogromem w dziejach świata morska bitwa, która kto wie, może o losach całej ludzkości zadecyduje, jest kwestją dni kilku, kilku godzin tylko może.

Gdzie bałtycka flota obecnie się znajduje, nie wiadomo, nikt w Europie nie wie również, gdzie zaczaił się Togo. Tu i ówdzie widziano z okrętów handlowych z daleka, jakieś krążowniki, nie wiadomo tylko, czy były to statki japońskie, czy też rosyjskie. Korzystając z dozwolonego 24 godzinnego terminu pobytu wojennych okrętów w neutralnych portach, urządził sobie Rożdestwieński kolejno trzy, czy cztery 24 godzinne postoje w neutralnych portach francuskiej Kochinchiny, a tylko w Kamran zabawił wedle japońskich obliczeń 48-godzin, co znowu dało Japonji powód do wniesienia protestu u rządu francuskiego, prasa zaś tamtejsza grozi już wypowiedzeniem wojny Francji z powodu tego pogwałcenia neutralności.

Na każdy sposób, bez względu na to, czy Rożdestwieński istotnie dozwolony w Kamran pobyt o 24 godzin sobie przedłużył lub nie, podróż bałtyckiej floty pociągnie za sobą mnóstwo komplikacyj z powodu złamania neutralności, tembardziej, że dotychczasowa praktyka wykazała, że obie strony wojujące z prawideł neutralności, a specjalnie już wobec Chin, nie wiele sobie robią.

Z Warszawy.

Jedną z pierwszych zdobyczy na drodze reform spodziewanych, będzie zapowiedź nadania Królestwu samorządu ziemskiego w postaci komisji, która ma do końca maja wypracować konkretny projekt. Jestto niewiele na początek i niepotrzeba przeceniać ziemstw tych znaczenia. Ale jak pisze *Nowa Reforma:*

„Można bardzo sceptycznie zapatrywać się na rezultat dzisiejszej akcji reformowej w Rosji, to atoli przypuszczać wolno już z niejaką pewnością, że usunie ona conajmniej ostatnie ograniczenia kompetencji ziemstw, a nawet poniekąd ją jeszcze rozszerzy, a dalej, że gdy w Królestwie zostaną zaprowadzone, nie będą podlegały wyjątkowym przepisom, krępującym ich działalność. Jeżeli zaś ziemstwa w Królestwie otrzymają zakres działania, przyznany instytucji tej pierwotnie, w takim razie mogą one tam oddziałać bardzo dodatnio na stosunki miejscowe.

„Ich wpływ zaważyć mógłby niemało w dziedzinie szkolnictwa, a głównie w dziedzinie ekonomicznej. Przedewszystkiem atoli staną się one szkołą społeczno-polityczną dla obywatelstwa w Królestwie, ogniskiem pracy dla dobra publicznego, którego brak tak dotkliwie dawał się tam we znaki. Następstwem zaprowadzenia ziemstw musi być z konieczności przyznanie pewnej autonomji miastom, wyzwolenie ich z dotychczasowej zależności od władz administracyjno-rządowych, które tamowały wprost naturalny rozwój gmin miejskich.

„Pierwsze to zarządzenie w dziedzinie samorządu w Królestwie Polskiem, powitać należy z zadowoleniem“.

Zanim się jednak — jak pisze *N. Reforma* — wyrobi „szkoła polityczna“ — przygodni politycy warszawscy nie próżnują. I tak — jak głoszą wieści — u jednego z wybitnych pisarzy zebrali się przedstawiciele tzw. „ugodowców“, z przedstawicielami stronnictwa narodowego. Pierwsi ubolewali nad zbyt wiernopoddańczem zakończeniem „memorjału 23-ch“, zapewniając, że choć na memorjale tym są podpisani, nie godzą się na takie zakończenie [...]

(44)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Że rozruchy te były także dziełem policji politycznej, której czynownictwo nie pozwala nigdy być bezczynną, a to dla utrzymania swej powagi, to rzecz stanowczo dowiedziona. Przecież jednak nie życzono sobie, aby rozruchy przybrały rozmiary zbyt wielkie, co rzuciłoby może niekorzystne światło na stan Rosji w obecnej chwili. Gdy więc widziano, że przybierają zbyt szerokie rozmiary, rzucono się tem skwapliwiej do knutów i karabinów, w przeświadczeniu, że im więcej będzie ofiar, trupów i rannych, tem szybciej ludność się uspokoi i ulęknie się władzy. Bezpośrednio po kolosalnych rozruchach robotników w gubernji Ufskiej, miałem sposobność rozmawiania z pewnym rosyjskim dygnitarzem. Dowiedziałem się, że rozruchy te rozpoczęły się wystąpieniem 160 robotników z lejarni żelaza, do których przyłączyło się 500 innych robotników. Przyszło do demonstracyj i ulicznych zaburzeń, podczas których przyaresztowano 50 osób. Robotnicy skutkiem nadużycia wódki i mów podburzających, chcieli uwolnić przyaresztowanych kolegów i oblegli budynek policyjny, mieszkanie kom. miasta i szefa policji, przyczem pomagała im większa część ludności. Rozgorączkowane tłumy wybijały szyby w wspomnianych budynkach i wielkimi żelaznymi hakami zaczęły wyłamywać drzwi. Zarekwirowano wojsko, które dało kilka salw i wreszcie rozpędziło bagnetami demonstrantów. Nazajutrz zapanowała cisza, jak na cmentarzu, rozruchy skończyły się, robotnicy ukazali się przed swoimi pracodawcami jako skarcone psy! Na placu legło trupem 100 ludzi, rannych zaś leżało około 200 w szpitalach, a nadto ogromna ilość robotników osadzona była w więzieniach. Przemożni zatem Petersburga znowu wzięli górę, bo knutem i bagnetem zawsze można przywrócić porządek.

O wypadkach tych tedy mówiłem z pewnym dygnitarzem. Gdym zwrócił uwagę na głosy prasy europejskiej, rzekł, wzruszając ramionami:

— Nie pojmuję, dlaczego w Europie z powodu kilku wypadków śmierci tyle robią hałasu. Czy nie mamy może strzelać? Kule są wybornym środkiem uspokajającym! Ale ma się rozumieć, ponieważ to walka z rządem, zaraz o tem niestworzone rzeczy piszą i rozgadują. Rosyjski lud musi być inaczej traktowany, niż lud w Europie“...

Opowiedziałem już jak pan Subatów, szef rosyjskiej państwowej policji, został wysokim dygnitarzem; teraz muszę opowiedzieć, jak on upadł. Stało się to w ten sposób: Jego główny agent w Odessie zażądał po uśmierzeniu rozruchów w tem mieście osobnej nagrody za swe czynności. Subatow, który wówczas był w złym humorze, posłał mu 300 rubli. Ten napisał do Petersburga do Subatowa list, w którym kończy: W a s z a e k s c e l e n c j a z a p o m n i a ł o j e d n e m z e r z e w i ę c e j, p r o s z ę o p r z y s ł a n i e t r z e c i e g o z e r a. Subatow nie posłał trzeciego zera, ale przeciwnie zapozwał głównego agenta do władzy policyjnej w Odessie, gdzie tenże za obrazę jego ekscelencji Subatowa skazany został na 8 dni aresztu. Skazany, pieniąc się z wściekłości, musiał rozpocząć zaraz odsiadywanie kary. Wypuszczony z więzienia agent pojechał do Petersburga i zażądał od Subatowa wypłaty reszty, t. j. 2.700 rubli, jak niemniej 1000 rubli wynagrodzenia za ośmiodniowy areszt. Doszło pomiędzy nimi do bardzo gwałtownej sceny, która się tem skończyła, że Subatow napędził agenta ze służby i kazał go służącemu wyrzucić z kancelarji. Dymisjonowany agent napisał obszerną denuacjację o zaburzeniach w Odessie, o swojej w nich roli i innych agentów Subatowa. Znając wszelkie tajne drogi na dworze, wiadomość swą posłał, do jednego z ulubieńców cara, który ową skargę położył na stole w carskim gabinecie. Tym sposobem Mikołaj II otrzymał wiadomość o łotrostwach Subatowa, co miało ten skutek, że musiał pójść, gdyż nawet potężny dygnitarz, jakim był minister spraw wewnętrznych Plewe, nie chciał go brać w obronę, choć niewątpliwie wiedział niejedno już przedtem! Ale taka rezolucja i piorunujący wymiar sprawiedliwości, była także bardzo sprytnym „policyjnym“ czynem. Gdyby bowiem wytoczono mu proces, ciągnąłby się on długo. Subatow musiałby o wszystkiem opowiedzieć, wyszłoby na jaw, w jaki sposób zorganizował ową klikę zbirów i w jaki sposób działał. To skompromitowałoby całą szajkę; tak zaś Subatow sam jeden poniósł karę, a utworzona przez niego szajka nieustawała i dalej w swej robocie. Co większa, głośno twierdzono w Petersburgu, że ów agent Subatowa, który spowodował jego upadek, zaledwie do Odessy powrócił, znaleziony został zasztyletowany na ulicy. To najprostszy sposób utrzymania tajemnicy. W każdym razie dla znającego stosunki rosyjskie bardzo prawdopodobnem jest, że władza petersburska, która obawiała się, dalszych wyjaśnień dawniejszego członka, usunęła go z drogi, a sama skorzystała z organizacji Subatowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kończenie. Do kompromisu jednak we właściwem tego słowa znaczeniu nie przyszło. To samo mówiono o kompromisie umiarkowanej partji z przedstawicielami idei wszechpolskiej, aby wspólnemi siłami przeszkodzić zgubnej robocie socjalizmu. Wszystko to jednak są projekta bez gruntu pod nogami, są to kompromisy, czynione w nadziei przyszłego samorządu, którego dotąd niema. Zresztą są to jedynie pewne osobistości z pewnych stronnictw, widocznie za całość nieodpowiedzialne. Dowodem, że na te kompromisy niema co liczyć, są ciągłe listy z pogróżkami, a nawet wyroki śmierci do różnych osób, wydawane przez niedowarzonych młokosów, którzy swem zachowaniem się psują niejedną uczciwie poczętą robotę. W sprawie tej pisze korespondent *Czasu* z Warszawy:

„Ostatecznie jednak są to najskrajniejsze tylko, rzucające się codziennie w oczy objawy, wybryki wreszcie, którym bez zbyt wielkich trudności położyćby się dało tamę. Niestety, na nich nie ogranicza się zdziczenie, jakie wytworzyło się w następstwie powszechnego wrzenia umysłów, stanowiącego najznamienniejszą cechę obecnej chwili. Rozwodzić się nie będę nad spustoszeniami, jakie wśród młodzieży tutejszej wyrządził nie tyle pod względem naukowym, co moralnym ostatni strejk szkolny. Chciałbym być fałszywym prorokiem, oprzeć się jednak nie mogę obawie, że z tej młodzieży, która przyzwyczaiła się lekceważyć wszelką powagę, począwszy od rodzicielskiej, społeczeństwo nasze nie doczeka się zbyt wielkiej pociechy. Podobne spustoszenia stwierdzić się dają na wszystkich innych polach; wszędzie prawie widzimy niepokojące wielce początki kompletnej dezorganizacji społecznej. Niezbyt wielki i przedtem kontakt pomiędzy przodującemi klasami a szerokiemi warstwami społeczeństwa, nietylko przerwał się zupełnie w następstwie ostatnich wypadków, ale ustąpił miejsca wzrastającej z dniem każdym niechęci, podsycanej skwapliwie przez żywioły, pracujące nad zburzeniem dotychczasowego porządku społecznego. Z drugiej znów strony, warunki polityczne, w jakich żyjemy, brak swobody prasy i stowarzyszeń, utrudniają w wysokim stopniu, a nawet wprost uniemożliwiają dodatnią działalność w kierunku wyrównywania przeciwieństw, dzielących pojedyncze warstwy ludności. Tak więc zdziczenie, będące następstwem tej dezorganizacji społecznej, tego braku wszelkiej akcji łagodzącej i uspokajającej, krzewi się bez przeszkód coraz bujniej i coraz smutniejsze wydaje owoce".

Do *Nowej Reformy* donoszą z Granicy o bezprawiach, jakich dopuszczają się urzędnicy tamtejszej komory rosyjskiej. Wysyłani na salę „ziszczycy" wręcz żądają, aby przejezdni rozpinali palta, poczem zbadawszy namacalnie, iż dotycząca osoba nic z sobą nie wiezie, z uśmiechem zwracają się do następnych. Najenergiczniej funkcję tę spełniają dwa indywidua w pół-paltach z zielonemi wypustkami. Obaj blondyni, jeden niższy o twarzy zaspanej, drugi słusznego wzrostu, z świecącemi oczami, żandarmskim uśmiechem i sumiastemi wąsami.

List księżnej Imieretyńskiej w sprawie polskiej.

Kwestją rosyjsko-polską coraz szersze zajmować się zaczynają koła. *Ruś*, która skwapliwie notuje wszelkie w tej sprawie podnoszące się głosy, zamieszcza w ostatnim swoim numerze list księżnej A. Imieretyńskiej, wdowy po generał-gubernatorze warszawskim księciu Imieretyńskim. Ze względu na wysokie stanowisko, jakie książęta Imieretyńscy w społeczeństwie rosyjskiem zajmują list księżnej ważnym jest objawem. Dlatego podajemy go w streszczeniu. Księżna pisze:

Czytając *Ruś* odczułam z całej duszy potrzebę, aby współdziałać w kierunku pojednania Polski z Rosją na gruncie sprawiedliwego zrównania praw i przepisów z resztą państwa rosyjskiego. W numerze 79 *Rusi*, w artykule „Społeczeństwo rosyjskie o Polakach", szczególnie wiele mieści się prawdy. Sama przeżyłam w Warszawie lat 10, a ostatnie cztery lata właśnie w tym czasie, kiedy mąż mój był generał-gubernatorem tego kraju. Sumiennie zaręczyć mogę, że to co *Ruś* pisała jest prawdą.

Polacy wysoko cenią tych Rosjan, którzy w stosunkach z nimi trzymają się ściśle prawnej podstawy. Polak z zaufaniem zbliża się do wszystkich, o których mniema, że mu dobrze życzą. Trzeba tylko umieć go pojąć, o co rozumie się, działacze nasi administracyjni nigdy się nie kwapili. Mnie się zdaje, że rozumna i świadoma swego zadania administracja w Polsce zawsze mogła jednać sobie Polaków, — szanując ich uczucie narodowe. U wielu jeszcze wświeżej jest pamięci, z jakim to entuzjazmem i z jaką radością witali Warszawiacy w swym grodzie cesarza i cesarzową w r. 1897.

Mój mąż nie był polonofilem i spełniał tylko w sposób sprawiedliwy obowiązki, które na niego cesarz włożył. Za to wyrobił sobie w ciągu czteroletnich swoich rządów w Polsce serdeczne uznanie Polaków. Wymownym tego dowodem są żale wypowiadane z powodu jego śmierci. Niestety wiele dobrych chęci i zamiarów męża mego paraliżowało ministerstwo spraw wewnętrznych. Do tych spraw należał też i program solennego odsłonięcia pomnika Mickiewicza. W ów dzień narodowo-świąteczny polski zamierzali Polacy wyrazić wdzięczność swoją tronowi. Byłby to moment historyczny, któryby przyczynił się do wzmocnienia sympatji między Polską i Rosją. Jednakże z powodu niczem nieuzasadnionej obawy ministerstwa osiągnięto zupełnie przeciwny rezultat.

Trzeba się dziwić zaiste, że obecne represje, obrażające święte i drogie uczucia człowieka, nie wyniszczyły w tej uposażonej od Boga narodowości wszelkiej w niej żywotności. Już sama nieustanna zmiana kierunków politycznych za każdego nowego generał-gubernatora przynosiła tylko szkodę. Kierunek liberalny zamienia się systematycznie na represywny.

Na koniec winnam zauważyć jeszcze, że obwinianie wyższego społeczeństwa polskiego, jakoby nie chciało dopuścić do grona swego Rosjan, jest plotką. Przeciwnie obcują oni chętnie z każdym z nas, który im równa się wychowaniem.

Będę szczęśliwą, jeżeli te słowa moje prawdziwe przyczynią się do osiągnięcia zamierzonego przez Was celu.

Księżna A. Imieretyńska.

Austrja w Anglji.

Z Wiednia piszą do *Czasu*:

Na rok 1906 projektowaną jest w Londynie wielka wystawa austrjacka, która zapewnione ma moralne i wydatne poparcie austrjackiego rządu. Idzie o zaprezentowanie w stolicy Anglji zarówno rolniczego i przemysłowego, jak kulturalnego i artystycznego postępu monarchji. Sprawa ta jest o tyle ważna, że już dziś należy na nią powszechną zwrócić uwagę. Gdyby szło jedynie o wielki przemysł, wystawa nie miałaby dla nas szczególniejszego znaczenia. W tym wypadku jednak może Galicja odnieść z wystawy istotną i moralną i materjalną korzyść. Trudno np. o lepszy targ dla wyrobów artystycznego przemysłu domowego, jak bogata i żądna nowości Anglja. Makaty, kilimy, hafty, koronki, majoliki, roboty snycerskie itd., mogą więc z wielką korzyścią znaleźć się na wystawie. Niemniej korzystnym byłby udział przemysłu koszykarskiego. Dalej celem wystawy jest zapoznanie Anglików z pięknościami przyrody w krajach korony austrjackiej. W tym dziale z pożytkiem wystawićby można obrazy, fotografje i opisy, odnoszące się do gór tatrzańskich, w szczególności do Zakopanego i do Morskiego Oka. Wreszcie w program wystawy wchodzą sztuki piękne, więc dział, w którym Polska żadnego współzawodnictwa bać się nie powinna. Nie należy wątpić, że ruchliwa „Sztuka" krakowska wczas zabierze się do dzieła, ażeby godnie i bogato zaprezentować się na wystawie. Z pożytkiem w każdym kierunku byłoby też połączone zaprezentowanie zabytków miasta Krakowa w obrazach, fotografjach, planach i opisach — rozumie się w języku angielskim. Ze wszelkiemi zapytaniami zgłaszać się należy do „Niederoesterreichischer Gewerbeverein I, Eichenlaubgasse 11"; nadto korespondent *Czasu*, jako delegowany przez Towarzystwo dziennikarzy polskich członek komitetu wystawowego, chętnie służy wszelkiemi wyjaśnieniami. Gdyby udział naszego kraju okazał się dość znacznym, może osiągnąćby można osobny oddział.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Japonja przeciw Francji.

Londyn. (Tel. wł.). Prasa japońska występuje coraz z większem rozgoryczeniem przeciw Francji. Podnoszą się nawet głosy z żądaniem wypowiedzenia Francji wojny.

Londyn. (Tel wł.). *Times* omawiając zatarg francusko-japoński, pisze, iż na podstawie dokładnych informacyj stwierdzić może, że rząd francuski poczynił wszelkie zarządzenia, aby zachować neutralność, ale Rożdestwieński nie troszcząc się o to, wprawia Francję ciągle w nowy ambaras. *Times* sądzi, iż Japonja powinna być ostrożną, gdyż Rożdestwieński działa w interesie kliki petersburskiej, która chce, aby Anglja została wmieszaną czynnie w wojnę, aby potem Rosja mogła z większym honorem zakończyć wojnę, twierdząc, iż pobitą została przez połączone siły angielskie i japońskie, a nie przez samą drobną Japonję.

Protest Japonji.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Rządowi francuskiemu doręczono formalny protest Japonji z powodu niedotrzymania neutralności.

Przed bitwą morską.

Saigon. Flota rosyjska znajduje się jeszcze ciągle w zatoce Kamran. Admirał Jonquiéres poczynił wszelkie zarządzenia, ażeby utrzymać neutralność francuską.

Tokio. Nie ma tu żadnych bezpośrednich wiadomości o flocie rosyjskiej. Przypuszczają, że znajduje się ona ciągle jeszcze w zatoce Kamran, albo też w innym jakimś porcie annamskim i czeka tam połączenia się z nią trzeciej eskadry. Prasa i ludność są bardzo wzburzone przeciwko Francji za to, że pozwala Rożdestwieńskiemu używać zatoki Kamran, jako punktu oparcia dla swej floty.

Zamówienia rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) Zakłady Kruppa w Essen otrzymały nadzwyczaj pilne i obszerne zamówienia rosyjskie. We wszystkich oddziałach fabryki Kruppa podwojono godziny pracy.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Ruchy chłopów.

Proskurow. W 50 wsiach powiatów: Kamieniec Podolski i Proskurow, daje się spostrzegać ruch chłopów przeciw właścicielom dóbr. Wysłano wszędzie wojsko.

Kalejew.

Wrocław. (Tel. wł.). Pisma tutejsze przypominają, że sprawca zamachu na w. ks. Sergjusza, Kalejew, w r. 1902 jako student, przytrzymany został na granicy prusko-rosyjskiej przy przemycaniu pism anarchistycznych. Rząd pruski wydał go wówczas Rosji, następstwem czego była interpelacja, wniesiona przez socjalistów w parlamencie.

Dymisja Wittego?

Berlin. (Tel. wł.). Z kilku stron potwierdza się wiadomość o dymisji Wittego.

Strejki.

Berlin. *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga, że dnia 18 bm. wieczorem zaniechali pracy robotnicy w kilku przędzalniach i w fabryce wagonów w Petersburgu. Rząd obawia się, że dnia 1 maja przyjdzie do wybuchu wielkich demonstracyj robotniczych.

W Petersburgu odkryć miano 10 tajnych drukarń, w których drukowano odezwy, wzywające do demonstracyj w dniu 1 maja.

Krwawe starcia w Petersburgu.

Berlin. *Berliner Tagebl.* donosi z Petersburga, że w dniu 18 bm. 300 robotników fabryki putiłowskiej udało się na cmentarz Wyborski, aby na grobie świeżo zabitych

przez policję robotników odprawić mszę św. i zatknąć krzyż. Po skończeniu ceremonji kościelnej śpiewano pieśni rewolucyjne. Duchowni zwrócili uwagę robotników, że cmentarz nie nadaje się na miejsce propagandy politycznej, wobec tego robotnicy wyszli z cmentarza i szli przez ulicę z rozwiniętym czerwonym sztandarem, wznosząc okrzyki: „Niech żyje wolność! Precz z samodzierżawiem!“ Wystąpiło wojsko, które usiłowało rozproszyć demonstrantów. Robotnicy dali do żołnierzy szereg strzałów rewolwerowych.

Wówczas nadjechał oddział konnej żandarmerji i rzucił się z wyciągniętemi szablami na tłum. Przyszło do walki, wśród której wiele osób poniosło rany. Krążą pogłoski, że prócz zabitych jest przeszło 100 robotników ciężko rannych. Żandarmerja i wojsko zdołały rozbroić robotników i odebrać im czerwony sztandar.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Na przedmieściu Powązki policja i wojsko ubiegłej nocy aresztowały 200 osób. Znaleziono przy nich wiele rewolwerów.

Narady ministrów nad sprawami polskiemi.

Petersburg. (Tel. pryw.). We wtorek w komitecie ministrów zaczęły się obrady nad stanem rzeczy w Królestwie Polskiem; przedewszystkiem obradowano nad samorządem miejskim i ziemskim i wprowadzeniem języka polskiego do czynności tow. prywatnych. Oprócz członków komitetu ministrów byli na posiedzeniu gen.-gubernator Maksymowicz i nowy jego pomocnik kancelaryjny Jaczewski. Większość oświadczyła się za tem, **że nie ma poważnych przyczyn do utrzymania ograniczeń dotychczasowych co do używania języka polskiego.** Uchwał nie powzięto. Dalszy ciąg obrad naznaczono na 19 b. m. Uchwalono odbywać posiedzenia pospiesznie, aby nie zatrzymywać gen.-gubernatora Maksymowicza.

Petersurg. (Tel. pryw.). *Ruś* zamieszcza obszerny memorjał o potrzebach Królestwa polskiego, podpisany przez partję narodowo-demokratyczną w Królestwie Polskiem.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Budapesti Hirlap* donosi, że do Budapesztu nadeszło urzędowe zawiadomienie, iż cesarz przybędzie tam w ostatnich dniach kwietnia.

Berlin. (Tel. wł.) *Germania* otrzymała z Wiednia korespondencję o przesileniu na Węgrzech i o stanowisku w tej sprawie dworu. Korespondencja ta zawiera sensacyjne wprawdzie, ale zupełnie nieprawdopodobne informacje. Oto informaror *Germanji* donosi, że cesarz chcąc dać wyraz swojej niechęci do Węgrów, zamierza odwołać z Węgier wszystkich stacjonowanych tam arcyksiążąt, a następnie pisze, iż w razie, gdyby się Węgrzy nie zastosowali do życzeń korony, to w takim razie korona zamianuje prezydentem gabinetu z władzą dyktatora byłego komendanta korpusu przemyskiego gen. Galgotzy'ego. Ta ostatnia wiadomość, wprost nieprawdopodobna, gdyż wywołaćby mogła rewolucję na Węgrzech, zdaje się ukutą została w redakcji *Germanji* jedynie w tym celu, aby podrażnić Węgrów i wywołać przez to nowe kłopoty dla Austrji.

Mycie nóg.

Wiedeń. W Burgu dziś według dawnego zwyczaju odbyła się ceremonja mycia nóg dwunastu starców przez cesarza, w obecności członków rodziny cesarskiej, ciała dyplomatycznego, ministrów Gołuchowskiego, Piętaka oraz innych dygnitarzy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Wczorajsza dyskusja w Izbie deputowanych zupełnie nie zmieniła zapatrywań tutejszej prasy na politykę Delcassego. Większość dzienników, z wyjątkiem mających oficjalny charakter, wyraża się o polityce obecnego ministra spraw zagranicznych ujemnie.

Wojna Portugalji z Hererami.

Londyn. (Tel. wł.). Z Lizbony donoszą, że w tych dniach odpłynie stamtąd do kolonji portugalskiej Loanda w Afryce ekspedycja wojskowa z 3.000 żołnierzy, w celu stłumienia powstania plemion murzyńskich Kunanhama i Kunene, pochodzących ze szczepu Hererów. Kunanhowie i Kunenowie, wycięli byli przed kilku miesiącami w pień całą portugalską załogę i wszystkich białych wewnątrz kraju, tak że Portugalczycy zaledwie na wybrzeżu utrzymać się zdołali. Siły powstańców wynoszą około 30.000 wojowników, uzbrojonych w dobre, przeważnie repetjerowe karabiny.

Z Krety.

Paryż. (Tel. wł.). Do *N. J. Heralda* donoszą, że stosunki na Krecie tak się zaostrzyły, że życie ks. Jerzego jest narażone na poważne niebezpieczeństwo ze strony powstańców.

Malta. Angielski krążownik „Venus“ wczoraj odpłynął do Krety, krążownik „Diana“ dziś tam się udaje. Podróż obu tych statków pozostaje w związku z zaburzeniami na Krecie.

Algier. Król Edward wydał wczoraj na pokładzie jachtu „Wiktorja i Albert“ obiad, na który zaproszeni byli gubernator, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Król wygłosił toast na pomyślność Francji, w którym oświadczył, „że jest zachwycony pobytem w Algierze i podziękował za przyjęcie, jakiego doznał. Gubernator odpowiedział, że Algier czuje się szczęśliwym z powodu odwiedzin rodziny królewskiej i z powodu, że raczy ona zachować te odwiedziny w dobrej pamięci.

KRONIKA.

Lwów 20 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +7° R. Pochmurno.

Kwesta przy Bożym Grobie w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze PP. Franciszkanek N. S. Wielki Piątek: od godziny 7—8 pna Stanisława Hornowska, od 8—9 pna Helena Misiewiczówna, od 9—10 pni Klementyna Witosławska, od 10—11 pni Olga Jełowicka, od 11—12 hrabina Giżycka, od 12—1 hrabianka Ludmiła Mniszek, od 1—2 baronowa Marja Brunicka, od 2—3 pni majorowa Rudnicka, od 3—4 księżna Lubomirska, od 4—5 pni Helena Szemelowska, od 5—6 księżna Adamowa Sapieżyna, od 6—7 pny Aleksandra i Anna Wojciechowskie, od 7—8 pni Marja Wittemberska.

Nabożeństwa Wielkopiątkowe. Jutro jako w uroczystość „Śmierci Pańskiej“ nabożeństwa odbywać się będą w następującym porządku:

W kościele archikatedralnym obrz. łać. o godzinie 8 rano odprawi ks. arcybiskup Weber pontyfikalną mszę, poprzednio poświęconych darów, po której odbędzie się procesja z Przenajświętszym Sakramentem do „Bożego Grobu“.

W kościele archikatedralnym obrz. orm.: O godzinie 9 rano odprawi mszę ks. biskup Teodorowicz.

W kościele OO. Jezuitów: Rano o godzinie 8 celebrować będzie superior ks. Stanisław Sopuch T. J.

W kościele Bożego Ciała (OO. Dominikanów): Rano o godzinie 9 mszę odprawi prowincjał OO. Dominikanów ks. Bielat.

Podobnie u OO. Bernardynów, Karmelitów i Franciszkanów procesje do Bożego Grobu.

Msza w tym dniu odprawiana nazywa się mszą poprzednio poświęconych darów, ponieważ nie jest właściwą mszą św., bo nie ma „Konsekracji“, która stanowi najważniejszą część mszy św.

Nabożeństwa wielkotygodniowe. Dziś o godzinie 8 rano w archikatedrze obrz. łac. ks. arcyb. Weber w otoczeniu całej kapituły odprawił pontyfikalną Mszę św.. Podczas „Gloria“ odezwały się wszystkie dzwony, które zamilkną teraz i odezwą się dopiero podczas resurekcji. Podczas Mszy św. ks. arcybiskup przy osobnym stole, ustawionym obok ołtarza, w otoczeniu 12 kapłanów, ubranych w białe ornaty, siedmiu djakonów i siedmiu subdjakonów, dokonał poświęcenia Olejów świętych, a mianowicie: Oleju dla chorych, katechumenów i krzyzma, a następnie udzielał Komunji św. kapłanom i świeckim. Po Komunji odbyła się procesja do Ciemnicy, poczem odbyły się krótkie nieszpory, podczas których proboszcz katedralny ks. kanonik Zajchowski, obnażył wszystkie ołtarze z obrusów i wszelkich ozdób i obmył „portatyle“, tj. kamienie ołtarzowe, zawierające relikwie świętych. Przy końcu nabożeństwa odbyła się ceremonja mycia nóg. Naprzód odczytano ewangelję o jezusie, umywającym nogi Apostołom swoim, poczem ks. arcybiskup Weber złożywszy kapę, przepasał się prześcieradłem i obmył nogi 13 starcom, którzy zasiedli półkolem przy głównem wejściu, ubrani w białe płaszcze. Obmywszy każdemu z nich nogi, ocierał je ks. arcybiskup ręcznikiem i całował, a następnie każdemu ze starców zawiesił na szyi woreczek z 30 dwudziestohalerzówkami, na pamiątkę owych 30 srebrników, za które Judasz sprzedał Chrystusa. Na tem zakończyło się nabożeństwo.

W katedrze ormiańskiej mszę św. odprawił i święcenia olejów dokonał ks. arcybiskup Teodorowicz. Ceremonia mycia nóg odbyła się w katedrze ormiańskiej o godzinie 4 popołudniu.

Lutnia wykona w piątek o godzinie 6 popołudniu w kościele OO. Bernardynów „Stabat Mater“ Rossiniego i „Requiem“ Verdiego.

Święcone u prezydenta miasta. Prezydent miasta Lwowa i p. Marcela Małachowska przyjmować będą na Święconem w niedzielę 23 bm. od godziny 1 w południe.

Przeciw żałobnemu wyglądowi miasta. Magistrat zakazuje ponownie nalepiania na murach, parkanach i t. d., plakatów pośmiertnych i plakatów donoszących o nabożeństwie żałobnem za spokój dusz osób zmarłych. Plakaty takie wolno nalepiać lub w inny sposób przytwierdzać tylko u wejścia do tego domu, gdzie złożone są zwłoki przed pogrzebem, tudzież u wejścia do kościoła parafjalnego, do cerkwi parafjalnej, lub bożnicy właściwej, a nadto na publicznych tablicach ogłoszeń, w miejscach przez magistrat wskazanych, poczem mają być niezwłocznie po pogrzebie, względnie po nabożeństwie żałobnem usunięte. Nie wolno rozlepiać plakatów pośmiertnych przed zawiadomieniem lekarza miejskiego i uzyskaniem od niego pozwolenia na grzebanie zwłok. Format plakatów pośmiertnych nie może przenosić 30 cm. długości, a 25 cm. szerokości. Winni przekroczenia tych postanowień, będą karani grzywną od 2 aż do wysokości 200 kor., ewentualnie aresztem od 6 godzin do 14 dni.

Poszukuje męża swego pani Marja Gładkowska, zamieszkała przy ulicy Żółkiewskiej l. 54. Dziś zgłosiła się na policję i zeznała, iż mąż jej, pomocnik masarski, jeszcze dnia 13 bm. wyjechał do Gródka i od tej pory nie daje nic znać o sobie. Pani Gładkowska przypuszcza, że mógł się on targnąć na swoje życie i prosiła policję o interwencję. Zapytana, coby męża jej mogło skłonić do samobójstwa, odpowiedziała po pewnem wahaniu, że złe pożycie małżeńskie.

Agent-oszust. Policja lwowska otrzymała z Janowa doniesienie, iż w tamtejszej okolicy kręci się jakiś agent, który namawia chłopów do kupowania maszyn rolniczych. Chociaż chłopi u niego zamówień nie czynią, mimo to w kilka dni po wizycie owego agenta otrzymują listy z fabryki, iż zamówione przez nich maszyny zostały wysłane. Chłopi nie przyjmują tych maszyn, wskutek czego wikłają się w procesy z fabryką. W sądzie janowskim toczyło się już kilka rozpraw na skutek skarg, wniesionych przez fabrykę, która sfałszowane przez agenta zamówienia, uważa za ważne i obowiązujące zamawiającego. Agent zaś fałszuje te zamówienia, celem uzyskania prowizji.

Wydział związku galicyjskich kas oszczędności, wybrany na walnem zgromadzeniu delegatów związkowych kas oszczędności dnia 17 bm. ukonstytuował się, wybierając prezesem dra

Jana Kantego Steczkowskiego, zastępcą prezesa dra Walentego Staniszewskiego, sekretarzem Adolara Ossolińskiego, skarbnikiem Józefa Ingwera. W skład wydziału ponadto wchodzą: Antym Nikorowicz, Józef Skupniewicz i Józef Strzyżowski.

Z przemyślańskiej rady powiatowej. Przy uzupełniających wyborach do rady powiatowej dnia 11, 12 i 13 bm. wybrani zostali: Rolisław Stanek właściciel dóbr, z większych posiadłości; Kazimierz Janko radca sądu z miast i Szczepan Franków włościanin z mniejszych posiadłości.

Pogłoska o zamachu na carową wdowę. *Berliner Tageblatt* donosi, że w Petersburgu odkryto spisek na życie carowej wdowy, a zamach miał być spełniony w pierwszy dzień świąt wielkanocnych. Synowica Trepowa panna Trepow, ks. Teniszew i panna Leontiewa miały poczynić starania, ażeby jedna z nich otrzymała godność damy dworu. Ta, któraby godność ową otrzymała, miała wręczyć carowej wdowie bombę w formie jajka wielkanocnego. Brat panny Leontjew, oficer gwardyjskiego pułku przeobrażeńskiego odebrał sobie życie, gdyż podczas rewizji u jego siostry znaleziono dużo materjałów, kompromitujących jego samego.

Wznowienie procesu o rozruchy w Homlu. Pisma rosyjskie donoszą, że niebawem rozpatrywaną będzie przed senatem po raz drugi głośna sprawa, która toczyła się parę miesięcy w Homlu. Żydów bronić będą wszyscy ci adwokaci, którzy w Homlu opuścili demonstracyjnie salę sądową. Pozatem pierwsza instancja rozpatrzy sprawę 18 osób, których nie przyłączono do pierwszej sprawy. Z nich jeden został zabity niedawno, resztę stanowi 3 żydów i 14 chrześcijan a między nimi 2 kobiety.

Sąd generała Dragomirowa o Kuropatkinie. Świeżym dowodem rozdwojenia, rywalizacji, słowem niezdrowych stosunków, panujących w najwyższych kołach wojskowych w Rosji, jest sąd generała Dragomirowa o byłym wodzu naczelnym wojsk rosyjskich w Mandżurji.

Dragomirow przybył z Kijowa do Petersburga tylko w tym celu, aby wpłynąć na odjęcie dowództwa naczelnego Kuropatkinowi a złożenie go w ręce Leniewicza. Chętnieby widział on zupełne odwołanie Kuropatkina, który zupełnie nie zasługuje na sławę, jaką się cieszy. Kuropatkin — zdaniem Dragomirowa — nie posiada żadnych zalet, potrzebnych głównodowodzącemu, natomiast byłby dobrym komendantem dywizji lub brygady. Brak mu odwagi i daru orjentacji; odwoływał wciąż rozkazy; rozdrabniał siły i unikał przybrania sobie dzielnych generałów, chcąc w ten sposób całą sławę zostawić sobie. Polegał tylko na zdolnościach osobistych. Dragomirow spodziewa się, że Leniewicz położy koniec intrygom, których ostatecznym celem jest osiągnięcie naczelnego dowództwa armji rosyjskiej w Mandżurji. Stan armji uważa za zadowalniający. Oficerowie, jak i wojsko niechętnie słuchają o zastanowieniu kroków wojennych, domagają się ratowania sławy sztandaru rosyjskiego. W końcu zaznacza Dragomirow, że wprawdzie korpus oficerski należy zreformować, lecz za to żołnierz nie pozostawia nic do życzenia.

Międzynarodowe archiwum socjalistyczne. Kongres międzynarodowy socjalno-demokratyczny odbyty w r. 1900 w Paryżu polecił sekretarzowi międzynarodowemu założenie archiwum, w którem znalazłyby pomieszczenie książki, dokumenty, odezwy itd., mające związek z ruchem robotniczym w świecie.

Złodziej w przebraniu komisarza policji. Do bogatej wdowy pani Dalmoro w Tryjeście przybył onegdaj o 6 rano komisarz policji w mundurze w towarzystwie dwóch cywilnych agentów z oznajmieniem, że otrzymał polecenie odbycia rewizji domowej. Przerażona wdowa oddała mu między innemi także klucze od szafy z pieniędzmi. „Komisarz“ zabrał wszystkie papiery wartościowe, klejnoty i gotówkę, poczem spiesznie się oddalił. Gdy pani Dalmoro udała się następnie na policję, dowiedziała się, że był to widocznie sprytny złodziej w przebraniu komisarza. Zarządzone natychmiast dochodzenia żadnego nie wydały dotychczas rezultatu.

Zapalenie opon mózgowych. Kraków. **(Tel. pryw.)** Na wczorajszem posiedzeniu komisji sanitarnej fizyk miejski dr. Wilkosz podał do wiadomości, że wszystkich przypadków zapalenia nagminnego opon mózgowo-rdzeniowych było w mieście od 1 stycznia do 14 kwietnia 15, z tego 12 na Kaźmierzu, 3 w innych dzielnicach. Śmiercią zakończyło się 7 przypadków. W dwóch domach było po dwa wypadki, ale w żadnej rodzinie nigdy razem nie było dwóch wypadków. W szpitalu św. Ludwika było 15 wypadków, z nich tylko 3 z Krakowa. Wicepr. dr. Domański oświadczył, że wobec takich cyfr nie ma mowy o epidemji, że są tylko przypadki sporadyczne. Zdanie jego poparł starszy lekarz pow. dr. Bielański na podstawie swych spostrzeżeń w pow. krakowskim, gdzie pierwszy przypadek pojawił się jeszcze w listopadzie z. r. Docent dr. Droba podał rezultat swych badań pod względem bakterjologicznym. Po dłuższej dyskusji zgodzono się na to, że zarządzenia dotychczasowe są zupełnie wystarczające.

Czerniowce, W miejscowości Gurahumora pewna służąca zachorowała na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Jest wykluczone, aby przypadek ten był zawleczony z zachodu.

Herbata.

Herbata jest urodzonym Chińczykiem i bliską krewną kamelji naszych cieplarni. Chiny wywożą rocznie około 133 mil., Japonja około 16, a Indje Zachodnie 43 mil. kilogramów herbaty.

Liście herbaty stają się czarnemi przy prażeniu, a pozostają zielone przy suszeniu; pod takiemi postaciami i w takich odmianach herbata jest szeroko znana.

Pierwsi podróżnicy z wieków średnich widzieli herbatę, używaną jako napój, w Chinach, śród Tatarów i w Persji. Hodowla herbaty w Indjach Wschodnich, w Brazylji i Stanach Zjednoczonych zaczęła się dopiero w końcu XVIII wieku i od owego czasu stale się powiększa. Holendrzy zaczęli pić herbatę około r. 1630, ale dopiero od r. 1705 zaczęli sprowadzać ją bezpośrednio z Chin.

Napar liści herbacianych dostarcza 18—40, najczęściej zaś około 30 proc. wyciągu, zawierającego: teiny 1—2 proc., białka 2·6 proc., dekstryny 9·7 proc., garbniku 15·0 proc., ekstraktu 40 proc., olejku eterycznego 0·7 proc., soli 5 proc. Herbata, już raz zaparzana, dostarcza daleko mniej popiołu. Herbata czarna bynajmniej nie zawiera mniej teiny, niż zielona. Olejek eteryczny ulatnia się dopiero wtedy, kiedy krzepnie białko, dlatego to herbatę naparza się gorącą wodą, a unika się jej gotowania, przy którem olejek eteryczny ulatnia się.

Herbata działa na żołądek i serce daleko łagodniej, niż kawa, ponieważ nie zawiera ona produktów prażenia; dlatego herbata jest dostępna i pożyteczna dla tych, którzy przy używaniu kawy obawiają się podrażnienia naczyń, a także przy słabym żołądku. Podrażnienie mózgu i podniecenie umysłowe przy herbacie jest umiarkowane i spokojne. Myśli płyną żywiej, sąd staje się szybszy i bardziej określony, a bynajmniej nie zmącony napływem różnych uczuć, jak przy winie. Herbata czyni rzeźkim, a w większych ilościach odpędza sen. Można się jednak „rozpić“ równie dobrze herbatą, jak kawą lub winem, tylko że następstwa są bardzo różne...

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 20 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na kwiecień 18·— do 18·10; pszenica na maj 17·66 do 17·68; pszenica na październik 16·40 do 16·42; żyto na kwiecień 14·60 do 14·64; żyto na październik 13·32 do 13·34 owies na kwiecień 14·— do 14·06; owies na październik 11·60 do 11·62; kukurydza na maj 14·76 do 14·78; kukurudza na lipiec 14·42 do 14·44; rzepak na sierpień 23·50 do 23·70. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 20 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·75, Akcje węg. Zakł. kred. 774·—, Akcje Anglobanku 305·40, Akcje Unionbanku 546·25, Akcje Laenderbanku 457·25, Akcje Bankverein 557·—, Akcje Bodencredit 1015·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 658·50, Akcje kolei połud. 91·75, Kolei Elbethal 419·—, Akcje kolei Północnej 5690, Akcje kolei Czerniowieckiej 592·—, Akcje Alpiny 535·—. Akcje Rima Muranji 544·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2666, Akcje fabryki broni 618·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1015·—, Obl g. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·—. 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 99·92, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·95, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·60, Losy tureckie 145·—, Marki 117·17, Ruble 252·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.